

# PERSPECTIVA

LEGNICKIE STUDIA TEOLÓGICZNO-HISTORYCZNE

Rok XIX 2020 nr 2 (37) s. 175-181

Ks. ADAM SZPOTAŃSKI\*

## WNIOSEK O PRZYZNANIE OBYWATELSTWA POLSKIEGO KS. FRANCOWI SCHOLZOWI NA PODSTAWIE ZACHOWANYCH DOKUMENTÓW ARCHIWUM LEGNICKIEJ KURII BISKUPIEJ

### APPLICATION FOR POLISH CITIZENSHIP OF FR. FRANC SCHOLZ ON THE BASIS OF THE PRESERVED DOCUMENTS OF THE ARCHIVES OF THE LEGNICA BISHOP'S CURIA

W związku z procedurą wywożenia ludności niemieckiej, rozpoczętą przez administrację polską na tzw. Ziemiach Odzyskanych, wielu mieszkańców takich miejscowości, jak chociażby Zgorzelice (nazwa miasta obowiązująca do 1947 r., obecnie Zgorzelec) starało się uzyskać możliwość pozostania w swoich dotychczasowych domach. Co prawda zakończyła się już pierwsza fala ewakuacji ludności niemieckiej (przeprowadzonej na dziko), ale widmo kolejnych zdawało się niemal pewne. Zasadniczo na terenie tzw. Ziemi Odzyskanych pozostawiono jedynie tę ludność niemiecką, która była potrzebna np. do funkcjonowania określonych przedsiębiorstw. Drugą grupą byli ci, którzy w jakimś stopniu udowodnili swoją przynależność do narodu polskiego. Do tej grupy próbował dołączyć ks. dr Franc Scholz, ówczesny proboszcz parafii pw. św. Bonifacego w Zgorzelicach.

W poniższych materiałach źródłowych umieszczono cztery dokumenty, przechowywane obecnie w Archiwum Legnickiej Kurii Biskupiej, w jednostce

---

\* Ks. Adam Szpotański – kapłan diecezji legnickiej, doktor nauk teologicznych (historia Kościoła); pracownik Centrum Badania Historii „Solidarności” i Oporu Społecznego w PRL, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu; e-mail: petronius\_caius@op.pl.

zatytułowanej *Parafia św. Bonifacego w Zgorzelcu. Tom 1*. Całość jednostki składa się z 221 dokumentów przeważnie w języku polskim, w formie maszynopisu. Jedynie pojedyncze dokumenty są w języku niemieckim lub pisane odręcznie. Na wielu dokumentach z lat 1945-1946 dostrzec można odręczne notatki ks. Scholza. W skład prezentowanych dokumentów wchodzi:

- 1 Odpis z wniosku ks. Scholza o uznanie jego przynależności do narodu polskiego. Jest to fragment dokumentu wniesionego do Starostwa Powiatowego w Zgorzelicach, najwidoczniej ks. Scholz pozostawił część tego wniosku jako dowód jego wpłynięcia.
2. Świadcstwo Tadeusza Szulczyńskiego.
3. Świadcstwo bp. Piotra Kałwy<sup>1</sup> (wówczas księdza diecezji kieleckiej).
4. Świadcstwo ks. dr. Emila Webera.

### Dokument 1.

#### *Wyciąg odpisu mojego wniosku o przyznanie mi obywatelstwa polskiego*

Z tego powodu (pochodzenia z polskich przodków) nawiązałem już jako student stosunki z Polską, wyjeżdżając rok rocznie do Polski. Celem moich wyjazdów było doskonalenie się w języku polskim. W roku 1930 wyjechałem do Krakowa do o. Jezuitów (Hr. Kostoworski) na ul. Kopernika 20. W roku 1931 i 1932 do Lublina – Katolickiego Uniwersytetu (dowód nr 1). Byłem zawsze gościem u mego przyjaciela Ks. Dr. Kałwa Piotra (Obecnie Gen. wik w Kielcach).

W roku 1934 zaraz po wyświęceniach kapłańskich objąłem duszpasterstwo nad Polakami w Wrocławiu w kościele św. Karoliny. Byłem w ścisłym kontakcie z tamtejszymi rodakami (Związek Polaków w Niemczech), co poświadczyć może Pan Wardziński – Wrocław ul. Tauenozienstr. 90 w Domu Polskim oraz Pani Aniela Grajkowska, kasjerka Konsulatu polskiego zamieszkała do końca wojny na ul. Schwerin 18.

Wakacje spędzałem w Polsce i to w Lublinie, Pińsku – seminarium duchownym u Prefekta Dr. Emila Webera aż do końca wojny mieszkającego w Parafii

---

<sup>1</sup> Piotr Kałwa – urodzony 18 października 1893 r. w Cudzynowicach k. Pińczowa. Po ukończeniu nauki w szkole średniej wstąpił do kieleckiego seminarium, święcenia kapłańskie przyjął 1 czerwca 1916 r. W 1926 r. uzyskał stopień doktora prawa na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, a w 1934 r. na tej samej uczelni uzyskał habilitację. Był wieloletnim wykładowcą Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Pełnił urząd proboszcza w parafiach Rakoszyn, Imielno. 29 czerwca 1942 r. został wikariuszem generalnym biskupa kieleckiego. 11 maja 1949 r. mianowany przez papieża Piusa XII (1876-1958) biskupem lubelskim. Święcenia biskupie oraz ingres do katedry lubelskiej odbyły się 29 czerwca 1949 r., konsekratorem był prymas Polski kard. Stefan Wyszyński (1901-1981). Bp Kałwa Zmarł 17 lipca 1974 r. Zob. <[www.kul.pl/art\\_9134.html](http://www.kul.pl/art_9134.html)> [dostęp: 6 października 2020].

w Będzinie. Dowód załączony pas. Wizy wystawiał mi Konsulat R.P. bezpłatnie, gdyż Pan Konsul wiedział, iż wyjazdy są dla dobra Polaków w Niemczech.

1937 stałem się Repetitorem w Konwikcie Księży we Wrocławiu. Pod moim wpływem seminarzyści przygotowywali się do opieki religijnej polskiej ludności. Poświadczyć o tym może Ks. Kan. Dr. Łukaszczyk... Wrocław.

W czasie wakacji akademickich poświęcałem się duszpasterstwie polskich robotników sezonowych i to w obrębie prowincji Saksońskiej w powiatach: Torgan, Eisleben, Halla, Halberstadt. Nawet dzień wybuchu wojny spędziłem w kole Polaków wygłaszając w tym dniu polskie kazanie.

Z załączonych listów (Nr 2), okólnika (Nr 3), zaproszenia (Nr 4) wynika w jakich zażytych stosunkach żyłem z polskimi rodakami na niemieckim terenie.

W roku 1940 objąłem duszpasterstwo polskich jeńców wojennych w obozie Stalag VIIIa w Zgorzelicach. Ks. Biskup poinformowany o moim ustosunkowaniu mnie na tą placówkę przeznaczył. Równocześnie koncentrowali się Polacy cywilni całego powiatu w moim kościele. Ja ich z swojej strony (illegalnie) odwiedziłem w mieszkaniach, zwłaszcza daleko mieszkających, zorganizowałem wieczorne nabożeństwa w małym kole i w wypadkach potrzeby opiekę społeczną dla dzieci zwłaszcza dla niemowląt. Moi rodzice i bracia dostarczyli potrzebne sprzęty, bieliznę, pościel oraz woziki dla dzieci. Opiekowano się specjalnie kobietami ciężarnymi, które gdyby tej opieki nie miały, były skazane na spędzenie płodu.

Kupowałem też dla rodaków polskich illegalnie książki polskie co wynika z załączonych rachunków (Nr 7 w sumie przeszło 1000 marek!). Wspomagałem pieniądze niezamożnych Polaków w Polsce (dowód kwity 8).

Załączam również oświadczenie Polaków wyjeżdżających do Polski, że opiekowałem się nimi narażając się często władzom niemieckim (Nr 9).

Z wyżej podanych powodów... proszę Pana Wojewodę uprzejmie o łaskawe udzielenie mi obywatelstwa polskiego.

Ks. Dr. Fr. Scholz. Prob.

Wniosek ten został przez Starostwo w Zgorzelicach w ten sposób pozytywnie załatwiony, że mnie dopuszczono do złożenia wierności narodowi polskiemu. Wymienione dowody znajdują się w starostwie.

*(pieczęć okrągła parafii pw. św. Bonifacego w Zgorzelicach)*

Za zgodnością powyższego wyciągu z oryginałem wniosku.

Zgorzelice, dnia 1.XI.1945 r.

Poświadczyć o tym może Ks. Kan.

Ks. Dr Scholz<sup>2</sup> Lange, Wrocław<sup>3</sup>

<sup>2</sup> Odręczny podpis ks. Scholza.

<sup>3</sup> Odręczna notatka ks. Scholza.

Dokument 2.Odpis z oryginału<sup>4</sup>

Tadeusz Szulczyński  
Pleszów Wlkp.  
ul. Sienkiewicz 41

Pleszów, dnia 20.7.1945.

Zaświadczenie

Niżej podpisany Tadeusz Szulczyński, długoletni dyrektor Młynów Parowych w Pleszewie, były więzień polityczny Gestapo z więzienia w Pleszewie i obozu koncentracyjnego fory VII w Poznaniu zaświadcza co następuje.

Księżda Dr. Franciszka Scholza zamieszkałego w Zgorzelicach na Dolnym Śląsku ul. Warszawska 13, znam od lat 15. Kiedy przed 14 laty po raz pierwszy u mnie gościnnie bywał, władał już dobrze językiem polskim i zajmował się moimi wówczas drobnymi pięcioro dziećmi, rozmawiając tylko po polsku. Nigdy nie ukrywał swojej wrogości dla szowinizmu Niemiec hitlerowskich i prorokował Germanii, że przez hitleryzm idzie ku swemu straszному końcowi. Z przyjemnością okazywał się listami, że dla wychództwa polskiego cicho i bezinteresownie pracował. W ogóle ustosunkował się na niemieckim terenie dla polskości szczególnie przyjaźnie, czym nas nie raz w podziw wprowadzał. Nadmienić mi wypada, iż kiedy zmasakrowany cudem wróciłem z obozu śmierci fory VII w Poznaniu i 2 lata beznadziejnie na łożu boleści leżałem, trzykrotnie będąc operowany, ksiądz Franciszek Scholz ofiary za msze św. uzyskane, przesyłał za pośrednictwem mego szwagra Sebastiana Braschkiego z Wrocławia na ulżenie niedoli moim dzieciom nie mających matki i mnie. Był to przecież heroizm z jego strony i mego szwagra, z którym żył w prawdziwej przyjaźni.

Ksiądz Dr. Franciszek Scholz w całej pełni zasługuje na to, ażeby Wysokie Władze polskie obdarzyły go w łaskawości swej pełnym zaufaniem, ażeby i z swoją rodziną teraz nadal pracować mógł dla dobra polskości na Śląsku pod skrzydłami Orła Białego. Znając charakter ks. Dr. Scholza przeświadczony jestem, iż polskości naszej starał się będzie nadal dobre usługi oddać.

Tadeusz Szulczyński<sup>5</sup>

Za zgodność z oryginałem

Zgorzelice dnia 1 XI 45.

Ks. Dr Scholz<sup>6</sup>

*(pieczęć okrągła parafii pw. św. Bonifacego w Zgorzelicach)*

---

<sup>4</sup> Odręczna notatka ks. Scholza.

<sup>5</sup> Podpis maszynowy.

<sup>6</sup> Odręczna notatka ks. Scholza wraz z podpisem.

Dokument 3.Odpis z oryginału<sup>7</sup>Zaświadczenie

Niniejszym stwierdzam, że Ks. Dra Franciszka Scholza znam od 1931 r. W tym to mianowicie roku zgłosił się on ze Śląska jako student teologii do Konwiktów XX. Studentów Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie z prośbą o zamieszkanie tamże. Jako kierownik Konwiktów i profesor tegoż Uniwersytetu prośbę ks. Scholza uwzględniłem, gdyż motywował ją chęcią lepszego poznania języka polskiego, by po tym po uzyskaniu święceń kapłańskich móc pracować w duszpasterstwie nad robotnikami polskimi. Od tego czasu ks. Scholz przyjeżdżał do Lublina do Konwiktów prawie co rok i z własnej obserwacji, a także z wypowiedzi księży studentów, z którymi on współżył, odniosłem jak najlepsze wrażenie.

Te dobre stosunki z Polski podtrzymywał Ks. Scholz i później po otrzymaniu święceń kapłańskich, odwiedzając Lublin oraz swoich kolegów księży w Polsce. Co do opieki duszpasterskiej nad Polakami miałem możność przekonać się później osobiście we Wrocławiu, jak ona wygląda. Ks. Scholz w każdą niedzielę odprawiał nabożeństwa dla Polaków w kościele M. Boskiej na Piasku głosząc do nich słowo Boże po polsku. Podczas mojego pobytu we Wrocławiu w 1937 roku umożliwił mi Ks. Scholz odprawienie nabożeństwa i wygłoszenie polskiego kazania w tymże kościele dla Polaków ryzykując wiele, gdyż wedle przepisów hitlerowskiego reżimu na takie nabożeństwo publiczne i kazanie polskiego księdza z Polski potrzebne było zezwolenie władz państwowych na co te władze nie byłyby wówczas zezwoliły.

Jak najlepszą opinią cieszył się Ks. Scholz, jeżeli chodzi o jego stosunek do Polaków, i u naszych władz konsularnych, o czym wiem z ust ówczesnego konsula polskiego p. Czudowskiego o ile mnie pamięć nie zawodzi co do nazwiska. Źródłem tego ciężenia do Polski była, jak się przekonałem, odwiedzająca rodzinę Ks. Scholza we Wrocławiu, jego matka. Z rozmowy z nią dowiedziałem się, że pochodzi z polskiego rodu i z rozrzewnieniem wspominała dawne czasy, kiedy ta ziemia śląska za jej młodości miała charakter bardziej polski. Te życzliwości dla Polaków okazał ks. Scholz również i w czasie wojny obecnej. Jako proboszcz parafii Imieho, diecezji kieleckiej, dowiedziałem się od wysiedlonych z pow. wadowickiego nazwiskiem Cap, że ich córka została zabrana przymusowo do pracy w Niemczech i że tam uległa skałeczeniu przy pracy w fabryce. Chciała przyjechać do rodziców, by przeprowadzić rekonwalescencję, lecz nie miała pieniędzy. Napisałem wówczas do Ks. Scholza by owej chorej dziewczynie polce przesłał w moim imieniu 50 marek, a po wojnie się rozliczymy. Po niejakiem czasie otrzymałem

---

<sup>7</sup> Odręczna notatka ks. Scholza wraz z podpisem.

wiadomość, że pieniądze zostały przesłane ku zdziwieniu chorej, której dopiero matka w liście wyjawiała, w jaki sposób się to stało.

Wobec tych wszystkich faktów jestem przekonany, że obecne oświadczenie Ks. Scholza, stwierdzające, że poczuwa się do przynależności polskiej zasługuje na pełne zaufanie i są wynikiem dłuższego procesu ewolucyjnego, rozgrywającego się w jego duszy i uświadamiającego sobie stopniowo swoją polskość.

Kielce, dnia 31 lipca 1945 roku.

Ks. Dr. Kałwa, Gen. Vic. Diec. Kielecka<sup>8</sup>

Za zgodnością z oryginałem

Zgorzelice dnia 1 listopada 1945<sup>9</sup>

*(pieczęć okrągła parafii pw. św. Bonifacego w Zgorzelicach)*

Ks. Dr. Scholz kan. Prob.

#### Dokument 4.

#### Odpis

Ks. Franciszek Scholc, urodzony we Wrocławiu a obecnie proboszcz w Zgorzelicach jest mi osobiście znany od 15 lat. Poznałem go na Uniwersytecie w Lublinie, dokąd przez kilka lat przyjeżdżał aby pogłębić swoje wiadomości języka polskiego. Kochał Polskę, zwiedził ją, jak długa i szeroka, był w Poznaniu, Warszawie, Krakowie, Lublinie, Zakopanym. Przez 12 lat pracował jako duszpasterz wśród wychództwa polskiego w Niemczech. Nieraz urlop swój spędził wśród rodaków w Saksonii, poświęcając się dla nich. Przedtem pamiętam przyjechał do Polski po książki i pieśni polskie, by zawieźć je do Saksonii. Słyszałem w roku 1929 czy 1930 jego przemówienie w Lublinie do robotników. Hitler w ówczesnych wyborach kandydował na prezydenta Rzeszy. W płomiennych słowach przepowiadał wprost nieszczęście, jakie może spaść na Polskę, jeżeli Hitler w wyborach przejdzie. W czasie mojego spotkania z nim w r. 1942 powiedział do mnie: „W chwili wybuchu wojny leżałem po ciężkiej operacji w szpitalu we Wrocławiu, nie tyle cierpiałem z powodu mojej choroby, ile z tego, jak kilkakrotnie dziennie słyszałem warkot bombowców lecących na Polskę”. W czasie wojny był proboszczem w Zgorzelicach. Polakom wywiezionym na roboty do Niemiec wolno było raz miesięcznie przychodzić gromadnie do jego kościoła na nabożeństwo. Księżom wolno było tylko z kartki przeczytać ustaloną przez władze niemieckie treść dotyczącą ogólnej spowiedzi. Ks. Scholc wbrew surowym zakazom robił z tego kilkunastominutową

<sup>8</sup> Podpis wykonany przez ks. Scholza.

<sup>9</sup> Odręczna notatka ks. Scholza wraz z podpisem.

naukę pocieszając zbolełe serca Polaków. Chociaż tymczasem żył w środowisku niemieckim, przyznał się zawsze do narodowości polskiej. Znam go od lat i stwierdzam, że rzeczywiście jest Polakiem, jakich we Wrocławiu było bardzo mało. Ducha Polskiego budził także wśród licznego mego rodzeństwa, którzy nie mieli jak on, tej okazji spotykania się z Polakami w kraju i zwiedzania Polski. I oni moim zdaniem zasługują na to, aby wraz z nim otrzymać tymczasowe obywatelstwo polskie.

Łódź dnia 30.10.1945  
Ks. Dr. Emil Weber

On jest profesorem Nowego Testamentu w seminarium Ks. w Łodzi.  
ul. Skorubki 5

za zgodnością z oryginałem  
Zgorzelice, dnia 21.11.1945 r.

Ks. Dr. Scholz<sup>10</sup>  
(pieczęć okrągła parafii pw. św. Bonifacego w Zgorzelicach)

\* \* \*

Jeżeli dokładnie przeanalizujemy powyższe świadectwa, to zapewne ukaże się nam inne oblicze ks. Scholza niż ukazywane w wielu opracowaniach historycznych. W powszechnym bowiem mniemaniu ks. Scholz był kojarzony z wypowiedziami, w których krytykował postać ówczesnego prymasa Polski kard. Augusta Hlonda (1881-1948) oraz fakt ustanowienia administratur apostolskich na terenie tzw. Ziemi Odzyskanych<sup>11</sup>.

Z drugiej jednak strony, cóż innego mógł pisać człowiek pozbawiony ojczyzny, tym bardziej, że miał świadomość, jak wiele zrobił dla Polaków. Całe jego poświęcenie, graniczące niekiedy z narażeniem życia, zostało docenione zarówno przez stronę kościelną, jak i świecką (otrzymał bowiem pozytywną odpowiedź na swój wniosek). To jednak nie ochroniło go przed atakami ze strony niektórych Polaków. W wyniku splotu przykrych zdarzeń ks. Scholz postanowił opuścić swoją dotychczasową parafię i udać się na drugą stronę Nisy Łużyckiej, najpierw do Görlitz, a następnie w głąb Niemiec. Przez wiele kolejnych lat czuł rozgoryczenie z powodu tych wydarzeń, co wielokrotnie demonstrował, również w kontaktach osobistych.

---

<sup>10</sup> Odręczny podpis ks. Scholza.

<sup>11</sup> Chodzi dokładnie o pozycje *Zwischen Staatsräson und Evangelium*. Frankfurt 1989; *Görlitzer Tagebuch 1944/1945*. Frankfurt/Main 1990; *Kollektivschuld und Vertreibung*. Frankfurt/Main 1995.

